

Narzędzia wspierające transformację energetyczną

o kondycji firm ciepłowniczych – „gdzie leżymy?”

Zarządzanie firmą ciepłowniczą w XXI wieku nie jest ani łatwe, ani przyjemne i może dlatego nie ma zbyt wielu chętnych do zajmowania funkcji kierowniczych w tym sektorze. Dla czytelników naszych krótkich publikacji dot. narzędzi wspierających transformację energetyczną w Polsce przybliżamy kilka oczywistości, które są znane branży, ale nieco mniej znane ogółowi naszego społeczeństwa, które ma być przecież beneficjentem optymalnej transformacji.

Każda firma ciepłownicza o mocy powyżej 5MW ma obowiązek posiadania koncesji i taryfy. O ile sprawa koncesji jest dość prosta - jest to czynność administracyjna, „wystarczy” złożyć do Urzędu Regulacji Energetyki odpowiednią ilość dokumentów, poczekać od 2 do 10 tygodni i... mamy upragnioną koncesję, o ile oczywiście URE nie wezwie do uzupełnienia dokumentów.

Zgoła inaczej sprawa wygląda z taryfą - tu już zaczynają się wyzwania!

Przede wszystkim należy pamiętać, że taryfę na przyszły okres, należy przygotować w oparciu o dane historyczne, które są podstawą do oceny projekcji finansowej na najbliższy rok obowiązywania taryfy i biada temu, kto zaplanuje na nowy okres coś, czego nie wykonał w roku poprzednim! Tłumaczeń nie ma końca. Na wszystko trzeba przedkładać dokumenty i uzasadniać każdą PLANOWANĄ pozycję. Po jakichś 6-8 miesiącach od wymiany korespondencji z URE (każde pismo z URE jest opatrzone klauzulami o karach, odpowiedzialności itp., jakby ciepłownia była przestępcą zdefiniowanym *a priori*), otrzymujemy wreszcie upragnioną taryfę i możemy ją wprowadzić w życie w ciągu 45 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym.

Dzięki takiemu mechanizmowi, ciepłownia może sprzedawać swój podstawowy produkt – CIEPŁO, po cenie urzędowej, ale wszystkie towary, materiały i usługi kupuje na wolnym rynku po cenach umownych. Oczywiście, do czasu zatwierdzenia nowej taryfy, ciepło sprzedajemy po cenach ze „starej” taryfy, a to z reguły generuje straty na działalności podstawowej.

Czy taki mechanizm nie przypomina minionego ustroju i działania Państwowej Komisji Cen, która ustalała ceny na wszystkie towary i usługi? Mechanizm ten powoduje, że ciepłownie „zjadają amortyzację” przez to nie mają środków na inwestycje i remonty, czyli realizację nie tylko potrzeb rozwojowych w zakresie transformacji energetycznej, ale podstawowych inwestycji utrzymaniowych. Fakt ten jest znany URE, a nawet pokazywany w corocznych raportach o stanie ciepłownictwa opracowywanych przez tą instytucję. W efekcie majątek produkcyjny większości firm ciepłowniczych jest zdekapitalizowany nie tylko księgowo (o czym mówił jeszcze śp. prof. Krzysztof Żmijewski – nasz założyciel i patron), ale przede wszystkim fizycznie, a firma staje się coraz bardziej podobna do... skansenu.

I tu dopiero powstaje problem – jak sfinansować niezbędne remonty i modernizacje aby przystosować firmę do obowiązujących wymogów w zakresie emisji, zwiększyć sprawność i efektywność, tj. realizować działania transformujące? Są programy NFOŚiGW, które pozwoliłyby takie przedsięwzięcia sfinansować w sposób dość łagodny, ale w znakomitej większości są one dostępne dla przedsiębiorstw, które albo są już efektywne (w myśl obowiązującej definicji) lub po zakończeniu projektu efektywnymi się staną – takich jednostek jest niestety niewiele, a znaczna większość firm ciepłowniczych nie ma na to szans! Można próbować finansowania z kredytu komercyjnego, ale tu napotykamy problem zabezpieczeń. Większość firm ciepłowniczych majątku pozwalającego na zabezpieczenie kredytu po prostu nie ma. Pozostaje jedynie „uprosić” właściciela, najczęściej gminę, o poręczenie kredytu, co nie jest ani łatwe, ani często spotykane w praktyce.

A jak wygląda sprawa z sieciami ciepłymi? – jestgorzej, na ich modernizację po prostu brak jest „miękkiego finansowania”, a jeśli już jakiś program da się „dobrać/dopasować: to pojawia się temat zabezpieczeń i nadal brak jest środków na modernizację i remonty.

W wyniku dyskusji i analiz prowadzonych dot. punktu wyjścia w zakresie transformacji energetycznej w sektorze ciepłowniczym, należy stwierdzić, że :

- Znacząca większość firm ciepłowniczych ma zdekapitalizowane i nieefektywne źródła wytwarzania,
- Znacząca większość firm ciepłowniczych nie ma środków na przystosowanie źródeł do najnowszych wymagań w zakresie emisji,
- Znacząca większość kotłowni jest opalna węglem, a rosnące ceny uprawnień do emisji CO₂ zaczynają stanowić bardzo poważną pozycję w ich budżetach,
- Na dzień dzisiejszy praktycznie brak jest przyjaznych dla sektora narzędzi finansowych pozwalających na modernizację sieci i źródeł.

W tej sytuacji, nawet jeśli URE pozwoli na podniesienie ceny ciepła do poziomu pozwalającego na obsługę kredytów komercyjnych, to cena ciepła sieciowego może okazać się wyższa niż ciepła generowanego z indywidualnych źródeł, a to spowoduje masowe wypowiedanie umów dla PECów i ...idea ciepła systemowego przejdzie do historii.

Czy o to na prawdę chodzi?

Może warto w kontekście redukcji niskiej emisji, zapewniać łagodne finansowanie niezbędnych modernizacji dla sektora, bo przecież „upilnowanie” jednego komina jest znacznie łatwiejsze niż kilkuset, ale emitujących spaliny na małej wysokości tzw. „niska emisja”?

Dajmy szansę ciepłownikom – z naszych rozmów, spotkań wynika wprost, że oni wiedzą co, ale nie mają jak za to „zapłacić”. Może jedną z metod sfinansowania transformacji energetycznej w sektorze byłaby pożyczka z oprocentowaniem symbolicznym na poziomie 1~2% p.a. na 15-20 lat, gdzie zabezpieczeniem byłyby instalacje z tych środków wykonane - myślimy, że byłoby to dobre rozwiązanie. Przecież firma typu PEC posiada rzeczywistą infrastrukturę. W ekstremalnym przypadku np. postawienia jej w stan, działalność przejmie Dostawca z Urzędu, a powołany przez URE system ciepłowniczy będzie działał nadal, generując przychody i dając możliwość obsługi kredytu, bo ciepło trzeba nieprzerwanie

dostarczać do odbiorców. Może warto traktować inwestycje w ciepło systemowe jak nakłady w zakresie bezpieczeństwa energetycznego czy zdrowia?

W kolejnych artykułach dot. narzędzi wspierających transformację energetyczną w zakresie ciepłownictwa chcemy przybliżyć kwestie wiedzy eksperckiej, finansowania, realnej szansy dla systemów efektywnych oraz z próby nakreślenia scenariusza rozwoju sektora.

Warszawa, 4 lipca 2019 r.

Opracowanie na podstawie analiz, spotkań, dyskusji przez:

- *Piotr Gołąb – Członek Stowarzyszenia na rzecz efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego*
(ekspert z zakresie ciepłownictwa, energetyki zawodowej i przemysłowej, audytor obiektów energetycznych w zakresie technologii i ekologii, zarządzający ciepłownią gazową o mocy ~35 MW, pierwszą odznaczoną Laurem Ciepłownictwa w historii Izby Gospodarczej Ciepłownictwa Polskiego)

- *Rafał Czaja – Prezes Stowarzyszenia na rzecz efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego,*